

Nauka polska potrzebuje reform

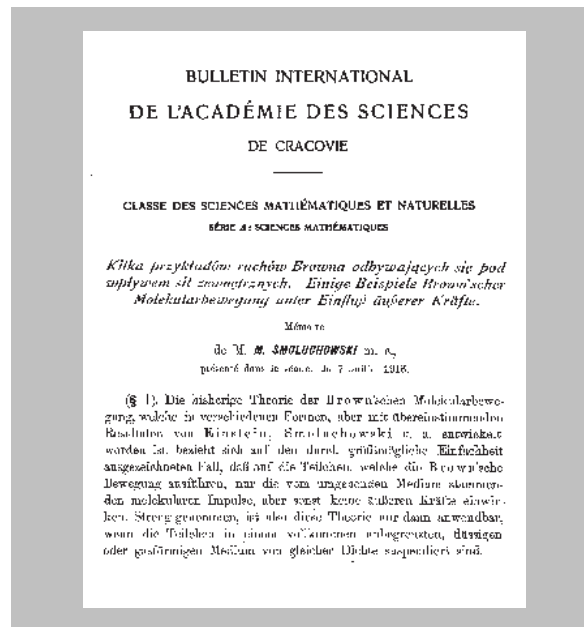
(dokończenie ze str. 1)

a nawet, w skrajnym wypadku, posiadającymi tylko stopień doktora. To istotnie dziwna sytuacja, ale trudno z kolei oczekiwać, by rola ministra ograniczyła się tylko do finansowania działalności naukowej instytutów. Problemów z potencjalnym ograniczeniem autonomii stowarzyszenia uczonych nie ma, o ile mi wiadomo, Polska Akademia Umiejętności ograniczająca się do działań właściwych korporacji, podczas gdy struktura i zadania Polskiej Akademii Nauk niewiele zmieniły się od dziesięcioleci. A zatem, konieczne są zmiany i określenie na nowo roli i zadań PAN w zreformowanej sferze nauki polskiej. Można je będzie przeprowadzić po pogłębionej dyskusji w całym środowisku naukowym i nawiązaniu do dobrych wzorców zagranicznych.

Czy wprowadzenie nowych ustaw oznacza, że już będzie dobrze? Oczywiście nie! Ustawy ustawami, ale wszyscy mający doświadczenie w zarządzaniu nauką wiedzą, że decyduje praktyka. Poczynając od przygotowania aktów wykonawczych, a skończywszy na bieżącym podejmowaniu wielu trudnych decyzji. Rzeczywista koncentracja finansowania na najlepszych uczonych, ich zespołach i instytutach oznacza preferowanie mniejszości kosztem większości. Władze będą musiały narazić się tej większości. I tu widzę realne zagrożenie dla reformy. Wśród społeczności naukowej jest wiele miernych, ale wpływowych osób mających łatwy dostęp do prasy, parlamentarzystów i innych dostojników państwowych oraz umiejących pisać listy protestacyjne, czy przekonywująco wystąpić w telewizji. Naruszenie ich interesów wywoła ostry protest pod hasłem, że reforma jest całkowicie chybiona, błędna i niszczy to,

co w polskiej nauce najcenniejsze. Czy kierownictwu Ministerstwa wystarczy determinacji? Czy reforma nie rozmyje się i nie ugrzęźnie w niezdecydowaniu, jak to już bywało wcześniej? Czy najwyższe władze państwowe udzielą reformie dostatecznego poparcia politycznego? Czy tym razem uda się przełamać zakłęty krąg niemożności? Życzymy sobie, by tak się stało i by wreszcie polska nauka zaczęła wspinać się w górę w światowych rankingach jakości.

KAZIMIERZ STĘPIEŃ
Przewodniczący Rady Nauki



Dyskusja o polskich czasopismach naukowych

14 listopada 2008 Prezes Polskiej Akademii Umiejętności zaapelował do szeregu polskich uczonych o podjęcie dyskusji o polskich czasopismach naukowych. Publikujemy list profesora Andrzeja Białasa.

Napływają liczne wypowiedzi, które sukcesywnie będziemy zamieszczać w *PAUzie Akademickiej*. (Redakcja)

Wielce Szanowna Pani Profesor,
Wielce Szanowny Panie Profesorze,

Chcemy rozpocząć w *PAUzie Akademickiej* dyskusję na temat polskich czasopism naukowych. Zapraszam Panią Profesor/Pana Profesora (i gorąco zachęcam) do zabrania głosu.

Rozmowy o sytuacji polskich czasopism naukowych, a także o polityce względem nich, trwają w naszym środowisku od lat – niestety bez wyraźnych konkluzji. Każdy sektor nauki ma tutaj oczywiście inne problemy i dlatego ciężko uzgodnić stanowiska. Równocześnie odczuwamy przecieź, że to ważna sprawa.

Aby nieco ukierunkować dyskusję, pozwolę sobie przypomnieć kilka znanych problemów:

- I. Czy liczba polskich czasopism naukowych (ogólnie i w Pana dziedzinie) jest adekwatna do stanu polskiej nauki? Jeżeli nie, to jak można doprowadzić do właściwych proporcji.

- II. Czy należy dążyć do "umiędzynarodowienia" czasopism (np. przez publikowanie w obcych językach)?
- III. Czy należy w ogóle finansować polskie czasopisma naukowe ze środków publicznych, czy raczej poddać je prawom rynku?
- IV. Czy polscy uczeni powinni być zachęceni do publikowania w polskich czasopismach (np. przez podniesienie ich "wagi" przy kategoryzacji)?
- V. Czy prace publikowane po polsku w czasopismach lokalnych winny być uwzględniane w doboru naukowym?

To tylko kilka wybranych pytań, które oczywiście nie powinny ograniczać Pani/Pana wypowiedzi. Liczymy w szczególności na sugestie, jak podnieść poziom polskich czasopism. Spodziewamy się, że poglądy będą różnicowane (m.in. w zależności od dyscypliny) i o to nam właśnie chodzi. W ten sposób mamy szansę otrzymać jakiś obraz, który – kto wie – będzie mógł następnie posłużyć do podjęcia mniej lub bardziej skutecznych działań.

Z poważaniem, Andrzej Białas